

Jedność NARODOWA

Biłgorajskie województwo białostockie

111 (202)

Białystok, dnia 16 lipca 1946

RoK III

75 proc. pana Mikołajczyka

Kilka miesięcy temu, w okresie pierwszych przygotowań do wyborów do sejmu ustawodawczego, kiedy po raz pierwszy na czysto politycznego kraju wysuwno się zagadnienie bloku wyborczego wszystkich stronnictw politycznych w Polsce, pan Mikołajczyk wystąpił z żądaniem 75% wszystkich mandatów poselskich dla swego stronnictwa, godząc się jedynie za tę cenę przystąpić do demokratycznego bloku wyborczego. Nie można było jeszcze w tym czasie ocenić, na czym naprawdę polegała ta wygórowana żądanie, gdyż na rzeczywistość szerokich wyborów w narodzie, czy też tylko na pewnych złudzeniach. Wyniki głosowania ludowego dały jasną i niedwuznaczną odpowiedź na to pytanie.

Pan Mikołajczyk, który potraktował głosowanie ludowe jako swój rodzaj próbę sił pomiędzy obozem i obozem demokracji ludowej, wezwał wszystkich zwolenników do dania odpowiedzi w sprawie tego, na dwa zaś pozostałe pytania do dania odpowiedzi twierdzącej. Konsekwentnie więc należy traktować jako rzeczywistych zwolenników pana Mikołajczyka tylko tych jedynie, którzy odpowiedzieli na to pytanie „nie” na pozostałe pytania. Z ogłoszonych zaś wyników głosowania wiemy, że 3.686.025 głosujących dało odpowiedź „nie” na pierwsze pytanie, lecz jednocześnie 2.634.446 spośród nich głosowało i na drugie pytanie „nie”; stąd zaś wynika, że tylko 1.051.583 głosujących dało za wezwaniem p. Mikołajczyka i dało odpowiedź przeczącą sprawie senatu. Stanowi to nie więcej niż 10% wszystkich głosujących. Wobec tego, jeżeli liczyć rzeczywistych zwolenników p. Mikołajczyka w społeczeństwie polskim. Jasne, że liczba ta pozostaje daleko w tyle od owych nadętych 75% wysuwanych przez niego w lutym.

Teraz powstaje pytanie, czy pan Mikołajczyk, wysuwając żądanie o tych 75% dla siebie był tak naiwny, żeby się zgodził na to żądanie odpowiadające całemu zasięgowi jego wpływów politycznych.

W ogłoszonych wyników głosowania ludowego widać, że poza większością głosujących, która ściśle zastosowała się do wezwania p. Mikołajczyka, znajdowała się i to znacznie większa niż się spodziewano, grupa głosujących, która poszła dalej, bo głosowała przeczącą nie tylko na pierwsze, lecz i na drugie, a na-

wet i na trzecie pytanie. Ta część głosujących pośrednio poparła również p. Mikołajczyka, wskutek czego, przeczących odpowiedzi na pierwsze pytanie ogółem padło, jakśmy widzieli, 3.686.025.

Oczywiście wszyscy ci, którzy głosowali „nie” nie tylko na pierwsze, lecz i na dalsze pytania są mocno związani z p. Mikołajczykiem wspólnym negatywnym stanowiskiem wobec Polski Ludowej i on właśnie liczył także na nich, ujawniając swoje zapędy monopartyjne i zrywając blok wyborczy. Jednakże i ta liczba, t. j. owe 3.686.025, obejmująca już wszystko, na co mógł liczyć wódz PSL-u, daleka jest od owych wygórowanych pretensji, stanowi bowiem niespełna 1/3 liczby wszystkich głosujących. A więc pan Mikołajczyk, nie miał żadnych podstaw żądać dla siebie 75% wszystkich mandatów, ofiarowując wspaniałomyślnie pozostałym stronnictwom demokratycznym tylko 25%. Byłby bliższy rzeczywistości, gdyby uczynił wręcz odwrotnie.

Gdyby pan Mikołajczyk wrócił do Polski z zamiarem wzięcia rzeczywistego udziału w jej odbudowie i przebudowie na nowych podstawach, nie wysuwałby żądań niezadowolających najmniejszego uzasadnienia w rzeczywistości, lecz przyszedł on z innym zamia-

rem a mianowicie, aby przeszkadzać narodowi w pracy i rozbić jego jedność i dlatego nie cofnął się przed postępkami, które narodowi przynoszą szkodę, a jego samego ośmieszają w oczach całego świata.

Złudzenia, którym ulegał pan Mikołajczyk, wysuwając swoje żądanie 75%, licząc na to, że rozbije jedność obozu pekawuenskiego i zdobędzie władzę w Polsce przy pomocy reakcyjnych band leśnych, mszczą się na nim coraz bardziej. Bo zamiast rozbić obozu demokracji rozbił swoje własne stronnictwo — zamiast ujawnienia słabości demokracji ludowej, ujawnił swoją własną słabość i słabość reakcji, na którą tak bardzo liczył. Pan Mikołajczyk poza garstką nienawidzących Polski Ludowej byłych obszarników i kapitalistów, spekulantów, szabrowników i wołksdeutychów, nie umiał dojrzeć szerokich mas ludowych, dla których nowy ustroj stanowi prawdziwe wyzwolenie spod pańskiego bata, z mędy, ucisku i poniewierki. Usiłował on widzieć naród w tych, którzy akurat są przeciw narodowi.

Głosowanie ludowe odsłoniło całą złudność jego politycznych konstrukcji i winno stać się zarazem dlań otrzeźwiająjącym kubłem zimnej wody.

Odwołanie Kongresu Stronnictwa Pracy

Warszawa — Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 13 lipca b. r. uchwalil, co następuje:

Przebieg kampanii politycznej, prowadzonej przez Stronnictwo Pracy w okresie głosowania ludowego, wykazał, że liczni działacze terenowi Stronnictwa, a nawet jedno całe środowisko nie podporządkowało się zleceniom Władz Naczelnych Stronnictwa.

Uchwała Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego w tym przedmiocie z dnia 22 maja r. b. nie pozostała przez poważną część działaczy respektowana, co potwierdziły istniejące obserwacje i obawy, że do Stronnictwa Pracy zdołały się wdrzeć elementy, które podlegają dyspozycji innych ośrodków politycznych.

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego uważa, że Kongres, obwołany przez te elementy, wprowadzi Stronnictwo na drogę politycznego awanturnictwa i przekreśli te zasady, na których opiera Stronnictwo legalność swojego działania.

Wobec powyższego stanu rzeczy, Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego uchwała odroczenie terminu Kongresu, celem przeprowadzenia weryfikacji delegatów na Kongres i członków Stronnictwa Pracy.

Rezolucja K.C.Z.Z. w sprawie Uchwał Poczdamskich

Warszawa. Wydział Wykonawczy KCZZ w Polsce na swoim posiedzeniu w dniu 9 i 10 lipca 1946 r. aprobuje stanowisko Światowej Federacji Związków Zawodowych, domagające się pełnego wykonywania uchwał Poczdamskich, mówiących o całkowitej denazifikacji Niemiec i usunięcia elementów faszystowskich z życia państwowego, gospodarczego i społecznego Niemiec.

Dla polskich mas pracujących nie ulega wątpliwości, że chociaż wojna przeciwko armiom nazistowskim została zakończona, to walka z faszyzmem musi być bezkompromisowo prowadzona dalej, dopóki wszelkie ślady nazizmu i jego ideologii nie zostaną starte z powierzchni ziemi.

W tych warunkach polski ruch zawodowy z niepokojem stwierdza, że wyniki denazifikacji, zwłaszcza w strefie angielskiej i amerykańskiej, są więcej, niż niezadowolające.

Pozostawienie nazistów jawnych lub zamaskowanych w życiu publicznym Niemiec, tolerowanie w strefie angielskiej zbrojnych oddziałów niemieckich, zachowanie w Zagłębiu Ruhry niemieckiej bazy przemysłowej, codzienne kokietowanie Niemców — rozzuchwiliło prasę i nie-

mieckie organizacje społeczne do tego stopnia, że dzisiaj otwarcie już jest wysuwana w Niemczech sprawa odrzucenia Polski z nad Odry i rewizji naszych granic zachodnich.

Polscy ruch zawodowy musi w sposób najostrożniejszy napiętnować politykę tolerancji w stosunku do militarystów i szowinizmu niemieckiego i podkreślić jeszcze raz przed całym światem, że polski świat pracy, zgodnie z wynikami głosowania ludowego, stoi twardo i zdecydowanie na stanowisku obecnych polskich granic na Odrze i Nisie Łużyckiej, które są dla narodu polskiego przesądzone raz na zawsze.

Polscy ruch zawodowy domaga się od narodów zjednoczonych bezwzględności wykonania w czasie jak najkrótszym uchwał Poczdamskich w sprawie gruntownego oczyszczenia niemieckiego życia publicznego od nazistów.

Jednocześnie polski ruch zawodowy z niepokojem sledzi surowe wyroki, wydawane przez władze alianckie w stosunku do obywateli narodowości polskiej, znajdujących się dziś jeszcze na terytorium Niemiec przy równoczesnym tolerowa-

niu emisariuszy Andersa i NSZ. Polski ruch zawodowy wyraża przekonanie, że zostanie umożliwiony w czasie najbliższym powrót polaków z Niemiec do Polski i zostaną raz na zawsze ukrócone nieczne machinacje polskich faszystów na terytorium Niemiec.

Walka z faszyzmem tylko wówczas będzie skuteczna, o ile będzie prowadzona wszędzie z jednakową siłą i jednakością natężeniem.

I tej walki polski ruch zawodowy oczekuje od wszystkich Narodów Zjednoczonych.

„Hiszpański” znaczek pocztowy będzie wydany staraniem Komisji K. C. Z. Z.

Warszawa. K. C. Z. Z., realizując uchwałę swego Wydziału Wykonawczego z dnia 9 i 10 lipca o pomocy dla republikańskiej Hiszpanii, powołał do życia Komisję, celem zorganizowania szerokiej kampanii Związków Zawodowych w powyższej sprawie.

Komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie, na którym m. in. postanowiono wydać znaczek filatelistyczny z okazji 10-letniej rocznicy rewolucji faszystowskiej.

Pierwszy dzień procesu 24 członków AK -- WIN CO PISZĄ INN SZK

Zeznania z-cy komendanta białostockiego okręgu Aleksandra Rybnika

Dnia 13 bm. w pierwszym dniu procesu przeciw 24 członkom nielegalnej organizacji AK-WIN oskarżonych o zdradę stanu oraz szereg innych przestępstw po ustaleniu przez Sąd personalii oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia, zeznał Aleksander Rybnik ps. „Jerzy-Dzik“ ur. w r. 1906, z-ca Komendanta Okręgu Białostockiego AK-WIN., ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Z zeznań Al. Rybnika wynika, że przed wojną służył on w Wojsku Polskim w stopniu kapitana, a wkrótce przed katastrofą wrześniową został mianowany adiutantem dowódcy pułku w Baranowiczach. W okresie okupacji niemieckiej pracował w konspiracji na Litwie i Białostocczyźnie. W styczniu 1944 r. nawiązał kontakt z ptk. „Mścislawem“, liniarskim znanym z procesu warszawskiego i został z-cą komendanta obwodu, pozostając na tym stanowisku także po wyzwoleniu Białostocczyzny spod okupacji niemieckiej. W październiku 1944 r. otrzymał on rozkaz od swego dowódcy niewychodzenie z konspiracji, który to rozkaz wykonał. W listopadzie 1944 r. został inspektorem AK na obwody: sokólski i białostocki. Stosownie do otrzymanego od swego dowódcy polecenia wysłania na Zachód członków „spalonych“, to znaczny poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa i przechowania ich broni, wydał on rozkaz dowódcy oddziału leśnego „Jurówi“ w sprawie częściowego rozbrojenia swych ludzi. Broni odebraną od nich przechowano w rzece przepływającej w lasach Knyszyńskich.

Odnosnie udziału w zabójstwie kpt. Oksanicza, por. Bartla i kpr. Pochwałki oskarżony Rybnik zeznał, że w dniu walki oddziałów Wojska Polskiego z grupą leśną AK 8 lipca 1945 r. był on w obozie „Jura“ w celu skontrolowania oddziału. Wkrótce po przybyciu usłyszał on strzały i ujrzał biegnących w tyraljerze żołnierzy. Rybnik pośpieszył z grupą członków AK znajdujących się przy nim w kierunku rozlegających się strzałów, jak twierdzi, w celu ratowania swoich ludzi. Oznajmia on, że o śmierci kpt. Oksanicza i dwóch innych wojskowych dowiedział się dopiero nazajutrz.

We wrześniu 1945 r. po wydaniu przez ptk. Radosława do członków AK odezwy nawołującej do ujawnienia się, Rybnik zwrócił się o wyjaśnienie do Komendy Okręgu, skąd otrzymał odpowiedź, że ujawnić się mogą tylko „spaleni“, a inni pozostaną w konspiracji do dalszych rozkazów. Oskarżony mówi, że jednym z powodów jego dalszej konspiracji była chęć roztoczenia opieki nad leśnymi bandami w celu powstrzymania od napadów rabunkowych i przejścia do NSZ. W październiku 1945 r. otrzymał on zawiadomienie od swego dowódcy o zmianie nazwy organizacji z AK na WIN.

W grudniu 1945 r. Rybnik został mianowany z-cą Komendanta okręgu białostockiego AK-WIN. Do dowództwa okręgu podlegały obwody: suwalski, białostocki, sokólski i augustowski. Wynagrodzenie podczas konspiracji w AK i dalszym okresie, aż do aresztowania Rybnik otrzymywał w dolarach amerykańskich od komendy okręgu, jak twierdzi 20 dolarów miesięcznie.

Na zapytanie Przewodniczącego Sądu, czy członkowie AK-WIN liczyli na trzecią wojnę, Rybnik odpowia-

da, że wojna ta była w wersji niektórych ludzinię unikała, natomiast oni czekali wyborów, licząc na zwycięstwo opozycji. Wśród nich była tendencja popierania PSL, gdyż dążenia tego stronnictwa odpowiadały ich poglądom.

Dowództwo AK-WIN., wydało polecenie swym członkom wstąpienia w szeregi PSL w celu zasilenia

tego stronnictwa. Odnosnie list członków PPR w Suwałkach i Wasilkowie znalezionych u Rybnika, oskarżony oznajmia, że odpisy tych list były przesłane do oddziałów w celu wskazania członkom AK-WIN osób, których należy się wystrzeżać.

Dalsze sprawozdanie z procesu zamieszczone zostanie w numerze jutrzejszym.

Drugi dzień obrad Kongresu S. D.

Przemówienie Wice-prezydenta Barcikowskiego

Warszawa — W drugim dniu Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, po wybraniu poszczególnych komisji i zatwierdzeniu regulaminu obrad zabral głos Wiceprezydent Barcikowski, który w obszernym i wyczerpującym referacie na temat: „Od demokracji liberalnej do demokracji społecznej“ zanalizował sytuację polskich mas pracujących w okresie przedwrześniowym i dzisiaj w warunkach nowej rzeczywistości.

Mówca stwierdził m. in., że Stronnictwo Demokratyczne walczy o nowe formy demokracji, która zagwarantowała równy prawa i równy start życiowy wszystkim obywatelom. Ale prawa zabezpieczone przez ustrój demokratyczny nie mogą być użyte na szkodę tego ustroju.

Następnie Wiceprezydent Barcikowski wykazał kryzys dawnego ustroju parlamentarnego i wskazał na nowe życiowe formy ludowładztwa, zaprowadzone w Polsce przez udział najszerszych mas społecznych w terenowych Radach Narodowych, w których radny działa w obronie interesów tych terenów i ludności, z którymi bezpośrednio jest związany.

Następnie mówca wskazał na stałe zacieśniającą się współpracę Stronnictwa Demokratycznego z innymi partiami demokratycznymi i wynikające stąd korzyści dla Państwa.

Stronnictwo Demokratyczne bierze także żywy udział w pracach Związków Zawodowych i razem z całym obozem demokratycznym walczy o

zniszczenie pozostałości faszyzmu w Polsce, którego tragicznym przejawem była ostatnio zbrodnia kielecka.

Na zakończenie Wiceprezydent o-mówił zwycięskie wyniki referendum i dał odpór wszystkim elementom reakcyjnym, które starają się zachwiać zaufanie do prawowitości tych wyników.

Po przemówieniu Wiceprezydenta Barcikowskiego, przyjętem burzliwymi oklaskami, na mównicę wstępuje ambasador Wende, który w krótkim przemówieniu z okazji przypadającego dziś święta narodowego zaprzyjaźnionej Francji, wznosi okrzyki na cześć sojusznicy: „Vive la France!“ i „Wolna Demokratyczna Francja niech żyje!“

W dalszym ciągu obrad referat o zagadnieniach kultury i oświaty w Polsce wygłosiła kurator E. Krassowska.

Poczym przed gmachem „Romy“ uformował się pochód, który przeszedł na Plac Zwycięstwa, w celu złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Specjalna delegacja uczestników Kongresu udała się na Powązki, gdzie oddano hołd współzałożycielowi i prezesowi Stronnictwa Demokratycznego z czasów okupacji inż. Romualdowi Millerowi, zmarłemu w wyniku ran, odniesionych w Powstaniu Warszawskim.

W godzinach popołudniowych Kongres zajął się sprawami wewnętrznymi Stronnictwa.

Program gospodarczy de Gasperi

RZYM. W toku rokowań o utworzeniu nowego rządu włoskiego, de Gasperi ogłosił program polityczny, któryby był podstawą prac rządu.

Program ten przewiduje podwyższenie płac i obniżenie kosztów utrzymania, tymbardziej, że należy się liczyć z dobrymi urodzajami.

W sprawach budżetowych de Gasperi przyjął program komunistów.

Jednocześnie nowy rząd zajął się ma opracowaniem nowych dekrétów, któreby uporządkowały palącą sprawę reformy rolnej.

W przewidywaniu przyszłej reformy de Gasperi pozbawia dotychczasowych właścicieli ich majątków, przewidując parcelację, lub wspólne objęcie majątków przez pewną ilość osób, nie udzielając jednak ostatecznego prawa własności, aż

do uchwalenia reformy rolnej.

W przemyśle posunięcia de Gasperi wykazują rozmach. Zarząd państwowy, upaństwowienie kluczowych gałęzi w pierwszym rządzie elektryczności. Tak wygląda projekt de Gasperi, który niewątpliwie znajdzie poparcie trzech zasadniczych partii Włoch.

RZYM SAP. We Włoszech mają miejsce demonstracje. Agencja Ansa podaje, że w Weronie demonstranci domagali się podwyżki płac. W Modenie manifestanci domagali się ustalenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, podwyżki płac oraz likwidacji bezrobocia.

W Padwie podczas demonstracji podkreślono, że ceny w okresie od października ub. r. do marca b. r. podniosły się o 15 proc., natomiast płace nie zostały podwyższone.

Kredyt 100 milionów zł. dla rolników

Warszawa. Celem ułatwienia rolnikom tegorocznych zniw i omlotów Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości 100 milionów zł.

Kredyt ten przewidziany jest dla drobnych gospodarstw rolnych prywatnych, nadzielonych z reformy rolnej, i osadniczych. Kredyt będzie rozprowadzany za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczęd-

ności do wysokości 30.000 zł. powyżej tej sumy — rozprowadzą Oddziały Państwowego Banku Rolnego.

Oprocentowanie kredytu wynosi 8 proc. w stosunku rocznym, plus 1 proc. jednorazowej prowizji na otwarcie kredytu. Spłata pożyczki nie może przekraczać 28 lutego 1947 r.

CO PISZĄ INN SZK

Dlaczego ci ludzie nie wraca do kraju

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Życie Warszawy“ reportaż Teodusza Trepkowskiego z obozów deportowanych Polaków w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Reportaż ten rzuci jasne światło na usiłowania reakcyjnego kierownictwa emigracji polskiej kierunku zapobiegania wszelkimi sposobami powrotowi rzesz Polaków do kraju. Jednocześnie wykazuje on, jak nie wiele los deportowanych Polaków obchodzi władzę i jej uszczelnicze. Oto kilka urywków:

„Smutni są ci ludzie z orzełkami na czapkach. Sześć lat niewoli i okazywania na koniec wojny, teraz czekania na początek nowej, „Nowa wojna“ to najmniejszy argument propagandowy, w walce z tymi którzy chcieliby powrócić do kraju. O to, by argument ten nie osłabł i stał się fikcją, dba usilnie obozowa „góra“, złożona z jawnie reakcyjnych żywiołów.

Życie, chłozowe powoli zaczyna bierać cech przymusowości, z tą różnicą, że nie płynie za drutami, a chodzenie poza obręb określonej miejscowości bez specjalnych zezwoleń jest wzbronione już od dłuższego czasu. To również działa deprymująco zabija zdolność powzięcia decyzji.

Ci ludzie nie piszą listów do rodziców... „gazetki“ otrzegają, że adres naraża ją korespondencją na arewanie. O wiadomościach, jakie omijają z Polski od rodzin, nawołując do powrotu, mówią, że są to listy muszone terrorem. Do gazet z Polakami dostarczonych przez nasze misje, od są się z niedowierzaniem, choć czytają je chętnie. „Panowie z emigracji kazali czekać na wojnę anglosowiecką, więc czekają.“

Dalej podaje autor opis, zwięzłej przezeń „polskiej kobiecej kompanii pracy“ i dzieli się z czytelnikami następującymi rewelacjami:

Spośród 300 dziewcząt w kompanii około 40-tu bardziej „artystycznie“ dołnionych, występuje w podoficerskiej kasynie. Pozostałe pracują jako kelnerki lub służące w instytucjach i mieszkaniach wojskowych.

A teraz „cienie“ z życia dziewcząt w kompanii:

W grudniu ub. roku, tramwajem alianckim wracała po pracy 20-letnia Helena Otulak. Podczas kontroli państwowej, stwierdzających, że jako Polka ma prawo korzystać z wojskowych środków komunikacyjnych, że je zbita po twarzy przez policję niemiecką. Skarżyła się wielokrotnie komendantce porucznikowi Racynowi, lecz żadnych interwencji u władz rykańskich w tej sprawie nie było.

W początku b. roku 19-letnia Bista, w ubikacji budynku „kompanii“, rodzi dziecko, które topi w zetowej misce. Po 3-ich dniach niemowlęta zostaje odkryty, a Bista za dzieciobójstwo jest przekazana niemieckiemu sądownictwu.

U 19-letniej Głowiak, przytygodniowej przegładzie rzeczy, znalezione amerykańskie nie obiete przydziały. Pod zarzutem kradzieży wydano kompanii, mimo jej tłumaczeń, że toffe były podarunkiem Amerykanów, wyjeżdżającej do Stanów. Nadmierzba, że wydatenie jest równoznaczne z pozbawieniem opieki i przydziałem.

W zakończeniu reportażu czytamy:

Tak „panowie“ z emigracji, „surowi“ propagandowi w odniesieniu do rzesz biedaków, udali się wam do mnie. Opanowaliśmy ich wyobrażenia. Zabralscie im ojczyznę. Lecz czyście im dać wzamian? Albo ryma albo kryminał? Innego wyjścia nie ma! Wy o tym dobrze sami wiecie.

Bez wątpienia, za zmarłymi tysiącami młodych ludzkich istnień, jedyną odpowiedzialność ponoszą panowie z Londynu, którzy chcą za żadozą cenę pogodzić swoją ostateczną przegraną.

Naszym jednakże obowiązkiem jest nakłonić tych ludzi, którzy ulegli zakłamanej propagandzie dersowskiej, do jak najszybszego powrotu do kraju. Jedynym sposobem uzyskają oni możliwość wiania się z apatii, w jaką popadli staną się w przyszłości wartymi Polakami.

SZKOŁA - POMNIK MANIFESTU LIPCOWEGO

W dniu 2 lipca br. w gabinecie Wojewody Białostockiego ob. Stefana Dybowskiego odbyło się posiedzenie, na którym zastanawiano się nad godnym sposobem uczczenia 2-giej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Z pośród zgłoszonych projektów na aprobowanie zasłużył i zyskał ogólne uznanie projekt przedstawiony przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego - odbudowania Szkoły Pomnika.

W warunkach stworzonych przez Manifest Lipcowy przed szkołą polską stała się ogromna zadania: wykształcenie obywatela w duchu demokratycznym, przygotowanie go do pracy w państwie i dla państwa. Nowa szkoła polska wymaga od nauczyciela większego i staranniejzego przygotowania do pracy, niż od innego obywatela, gdyż on wychowując pokolenie jako nauczyciel, wpływa również i jako działacz-demokrata, na życie dzieci i po przez własną postać i działanie, na stosunek dorosłego człowieka do własnego państwa.

W nowym ustroju zadeklarowanym przez Manifest Lipcowy, nauczyciel staje się jedną z najważniejszych części kształtującego się społeczeństwa demokratycznego. Nauczyciel winien być nie tylko twórcą nowej rzeczywistości, lecz jej realizatorem i prorokiem wytyczającym nowe, jeszcze nie rysujące się szlaki.

Stąd sprawa przygotowania nowych kadr nauczycielskich staje się jednym z najważniejszych problemów nie tylko szkolnictwa, lecz i całego demokratycznego społeczeństwa.

Dlatego też zebrani u ob. Wojewody przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, org. społecznych, instytucji państwowych i samorządowych jednogłośnie uznali, że najgodniejszym sposobem uczczenia drugiej rocznicy Manifestu Lipcowego, będzie odbudowanie Szkoły Pomnika - przez odbudowę budynków Liceum Pedagogicznego w Białymstoku, Centralnego Zakładu Kształcenia Nauczycieli w woj. białostockim, w którym znajdzie w przyszłości podległość Liceum Pedagogiczne, Seminarium Wychowawczy i Szkoła, Muzeum Pedagogicznego,

Osrodków Metodycznych i Ognisk, a także Wyższa Szkoła Pedagogiczna, konieczność otwarcia której uchwałała Wojewódzka Rada Narodowa.

Przedstawiony przez Kuratorium projekt odbudowy stwarza czarujące perspektywy. Wykorzystując pozostałe po pożarze mury, stropy i piwnice oraz dobudowując dużą nową aulę o powierzchni 278 m. kw. i salę gimnastyczną uzyskałoby się 32 klasy, 27 pokoi pomocniczych na gabinety i pracownie, 8 szatni, salę gimnastyczną, z natryskami i wannami w piwnicach oraz aulę - razem 5610 m. kw. powierzchni użytkowej o kubaturze 43424 m. sześć. Koszt odbudowy uwzględniając ocalałe części, wyniósłby około 31 milionów złotych.

Suma ta, biorąc pod uwagę możliwości budżetowe państwa w obecnych warunkach i bogatą różnorodność zadań wyjada się fantastyczną i w żadnym wypadku w ramach tylko kredytów państwowych zrealizowana być nie może. Natomiast może być zrealizowana we wspólnym zharmonizowanym wysiłku całego społeczeństwa. Jeśli się przyjmie jako zasadę, że nie może być na terenie województwa instytucji, zakładu, urzędu, szkoły, jednostki wojskowej, obywatela - którzy by pracą swoją, ofiarą w materiale, lub w gotówce nie przyczynili się do budowy Szkoły Pomnika Liceum Pedagogicznego w Białymstoku, to moż-

na być spokojnym, że w najbliższym czasie na pożytek Ojczyźnie, ku chwale Białostoczczyzny i na pamiątkę Manifestu Lipcowego, Szkoła Pomnik będzie zbudowana.

Głęboko przeświadczeni o słuszności powyższego, zebrani utworzyli Wojewódzki Komitet Budowy Szkoły Pomnika - Liceum Pedagogicznego w Białymstoku na czele którego stanęło Prezydium w następującym składzie:

Przewodniczący: ob. Dybowski Stefan Wojewoda Białostocki, wiceprzewodniczący: ob. ob. gen Paszkiewicz Gustaw dowódca N-iej dyw. piech., Krasowska Eugenia Kurator OSB, członkowie: ob. ob. Wenclik Witold przewodniczący WRN, Gintowt Romuald nac. woj. Wydziału Samorządowego, Łukaszewicz Zygmunt dyrektor Lasów Państw., Gładysz Zenon nac. woj. Wydz. Odbudowy, Bodalski Mieczysław sekretarz Woj. Kom. PPR, Bernas Tomasz prezes woj. Zarz. Związku Samopomocy Chłopskiej, Okusko Władysław wizytator Kuratorium OSB, Opuchowski Eugeniusz dyrektor Liceum Pedagogicznego w Białymstoku.

Wojewódzki Komitet Budowy Szkoły Pomnika powołał 3 sekcje: techniczną, finansową i imprezowo-propagandową, oraz przystąpił do organizowania Powiatowych i Gminnych Komitetów.

W dniu 11 bm. sprawę budowy Szko-

ły Pomnika rozważała na swym posiedzeniu Wojewódzka Rada Narodowa, podejmując jednogłośnie następujące uchwały:

1. WRN stwierdza, że najlepszym sposobem uczczenia drugiej rocznicy Manifestu Lipcowego jest wybudowanie Szkoły Pomnika, w której kształciłyby się przyszłe kadry nauczycielsko-działaczy, realizatorów zasad demokracji. Zdaniem WRN budynki byłego Seminarium Nauczycielskiego w Białymstoku najlepiej temu celowi odpowiadają.

2. WRN zaleca Powiatowym i Gminnym Radom Narodowym przystąpienie do natychmiastowego zorganizowania Powiatowych i Gminnych Komitetów Odbudowy Liceum Pedagogicznego w Białymstoku - Szkoły Pomnika Manifestu Lipcowego.

3. WRN zaleca Wojewódzkim, Powiatowym i Gminnym Związkom Samorządowym wstawienie do budżetów kwot na odbudowę Szkoły Pomnika Manifestu Lipcowego.

4. WRN wzywa wszystkie instytucje państwowe, samorządowe, organizacje społeczne, partie polityczne, związki zawodowe, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne oraz wszystkich obywateli do jaknajliczniejszego udziału w odbudowie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Białymstoku - Szkoły Pomnika Manifestu Lipcowego.

5. WRN zobowiązuje Prezydium do wystąpienia w KRN oraz Rządu Jedności Narodowej o pomoc finansową i materialną Wojewódzkiemu Komitetowi Odbudowy Państwowego Liceum Pedagogicznego - Szkoły Pomnika Manifestu Lipcowego.

6. WRN zaleca tegoroczną rocznicę 22 lipca poświęcić sprawie spopularyzowania Manifestu Lipcowego pod znakiem konieczności budowy Szkoły Pomnika i rozpoczęcia w tym dniu gromadzenia funduszy.

Podjęto piękną myśl. Trzeba, żeby się stała cięciem. A do tego potrzebne jest tylko jedno: zgodny wysiłek całego społeczeństwa województwa białostockiego. Wierzę, że tak będzie! Oby nikogo wśród nas nie zabrakło.

Sokołka pierwsza — kto następny?

Do Redakcji naszego pisma nadesłano z wakacyjnego kursu dla niekwalifikowanych nauczycieli w Sokółce następującą uchwałę:

Zebrani w dniu 10 lipca 1946 r. w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 1 w Sokółce słuchacze oddziału K.N.N. w Sokółce po odczytaniu odezwy ob. E. Krassowskiej Kurator O.S.B. w Białymstoku w sprawie budowy kompleksów gmachów Liceum Pedagogicznego w Białymstoku, jako Pomnika Manifestu Lipcowego, świadomi celowości i słuszności inicjatywy i zdając sobie w całej pełni sprawę z przełomowej chwili w

historii Polski, ufni w lepsze jutro nauczyciela i szkoły polskiej uchwalamy jednomyślnie przekazać kwotę w sumie 2000 zł. — (dwa tysiące) na ręce Ob. Kurator, z przeznaczeniem na budowę pomnika.

Sokołka dnia 10 lipca 1946 r. Podpisy słuchaczy.

Brawo Sokółka — Kto następny? Wszystkie zawiadomienia o uchwałach i wpłatach na budowę Szkoły Pomnika będziemy drukowali w „Jedności Narodowej” — jest to nasz wkład do ogólnego dzieła.

Redakcja

W Białowieżskim Muzeum Przyrodniczym

Po ślicznym wieczorze przebiegającym pod gwiazdami, na ukośnych strunach deszczu słońca wygrywa melancholijna uwertura. Duże, nasłonecznione krople wody uderzają w szyby okienne i rozmarają się, spływając chaotycznymi strumykami. Namoknięte liście przewiewnie szumieją, strząsając z siebie krople wody. Światło ponury i kwaśny, obłożony atmosferą, jak zbrudzoną watą, opada na nas w takim samym stopniu — projektowana w postaci do Parku Narodowego, w której widać się we mgle. Optymiści cieszą się wprawdzie, że takie letnie deszcze mają pewne zasady — że nie jest dzień Siedmiu Śpiących, to koło dziewiątej powinno się wypogodzić. Wprawdzie w kalendarzu — szczególnie imy dzień, więc może i po tym okaze się łaskawa? Tymczasem marketnie patrzeć przed siebie i widzieć jak po rozmiękłych chodnikach pałacowego parku błądzą zadowolone bociany. Ubłoconym, na czerwonych, patykowatych nogach podobne są do dekoracyjnych motywów krajobrazu białostockiego. I czy dlatego, że huragony są takie kwaśne, czy też, że wreszcie odważył się uchy-

lić rąbka bocianiej tajemnicy, dość, iż pod adresem tych ptaków, otoczonych powszechnym sentymentem, padają bardzo złe słowa. Typowe odburzowywanie bocianów: że rabusie, że drapieżcy, że żaby to tylko przymusowy kontygent, a ulubione pożywienie stanowią ryby, młode zajączki, ptaki. I w ten sposób na zmoczonych już dostatecznie ulewą bocianach nie zostaje od ludzkiej obmowy ani jednego suchego piórka. Decydujemy się wreszcie na zmianę porządku dnia: poco-kwasie się i obgadamy innych, czy nie lepiej wybrać się do Muzeum? Decydujemy się szybko na przejście kilkudziesięciu kroków — i znajdujemy się w innym świecie. Za progiem Muzeum został ponury, deszczowy dzień — tu jesteśmy w krainie tak różnej od naszego codziennego dnia.

Dowiadujemy się od kustosa Muzeum, że zostało ono częściowo uszkodzone przez wojnę, zniszczone wszystkie okazy flory leśnej oraz bogaty zbiór owadów, lecz świat ssaków i ptaków jest bardzo licznie reprezentowany. Nie jedno miasto uniwersyteckie może pożyczyć Białowieżę tych bogatych zbiorów. Na wstępie

zwraca uwagę zwiedzających rysunek zębca na skale, wykonany przed tysiącami lat. W oszklonych gablotach stoją szeregiem zębry, tarpany, jelenie, niedźwiedzie, wilki i rysie — i całe mnóstwo drobiazgu leśnego. Dalej znów przykuwa uwagę skrzydłata zgraja ptactwa, zniecierliwia i przyciszona, ukryta za grubymi taflami szkła.

Do specjalnego rodzaju ciekawostek należy kolekcja dziwacznych ptaszków, tak zwanych batalionów - bojowników, najbogatsza kolekcja w całej Europie. Ptaszki te są prawdziwym wybrykiem natury. Otóż w porze godowej samcy otrzymują prześliczne, fantastyczne upierzenie. To, że się stroją, chcą przypodobać się samiczkom, nie byłoby wcale dziwne, bo w świecie zwierzęcym jest to dość rozpowszechnione zjawisko, w świecie ludzkim jest tylko ponoć odwrotnie. Ale dziwaczność owych stroików wiosennych polega na tym, że każdy ptak ozdobił się inaczej. Tu już natura nie slychaniem wysiliła swą inwencję.

Podobno, jak twierdzą znawcy, nie zdarzyło się jeszcze spotkać dwóch jednakowo upierzonych batalionów. I co jeszcze dziwniejsze — ten sam ptak co roku stroi się inaczej. Dziwacznie wyglądają te ptaszki w fantastycznych kryzjach z piór, w stylowych kolnie-

rzach, to znowu jakby w peruczkach, ułożonych ręką fryzjera artysty. A od tych prązków, cętek i paseczków, od wymyślnych fanfrulszków i stroików, aż w oczach się śmi. Jakież to muszą być estetyki, te samiczki, skoro dla zwrócenia ich uwagi trzeba aż tyle zabiegów i wymysłów! Stanowczo my, kobiety, jesteśmy za małymi wymagające.

Zbiór ptaków, to prawdziwa uczta dla ornitologa, który może porównać jak warunki wpływają na zmianę budowy, jak powszechnie jest w naturze prawo mimikry. My, laicy, wylawiamy tylko ciekawostki. Imponujący jest również zbiór jaj ptasich oraz prześliczne fotografie dr. Karpinińskiego mówiące o parogodzinym nie raz polowaniu z obiektywem na płochliwych mieszkańcach puszczy. Na górze, przy Muzeum znajdują się okazała biblioteka w paru językach, zawierająca przeważnie prace z zakresu botaniki i zoologii. Kojąca, łagodna cisza stwarza idealne warunki do pracy, a obcowanie z czworonożnymi, a nie z dwunożnymi przedstawicielami ssaków wywołuje z zółci. Opuszczamy Muzeum z żalem, ale i z uśmiechem na ustach. Świat też przestał się dąsać i wilgotnie uśmiecha się błękitem nieba, odbijając w licznych kałużach.

Janina Małgorzata Kobus

Spółdzielnie w powiecie bielskim

Dość duży dorobek ma spółdzielczość na terenie powiatu bielskiego. Siecią spółdzielni ogarnięty jest prawie cały powiat. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Bórkach sprostowała dla swoich członków ziarno siewne aż z terenu woj. poznańskiego. Nic też dziwnego, że powiat bielski obsiany jest zupełnie zadowolająco. W takim samym tempie a może i z lepszym skutkiem rozwijają się spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, których obecnie jest osiem w miejscowościach: Bielsk, Hajnówka, Narew, Narewka, Kleszczewo, Klukowice, Białowieża i Orla z ogólną ilością członków około 7.000. Oprócz tego spółdzielnie posiadają 9 filii. Najlepiej działająca jest obecnie spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Hajnówce, posiadająca dwa własne samochody, a w której obrót miesięczny dochodzi do jednego miliona złotych. Ogółem spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” posiadają pięć samochodów własnych, używanych w celu przewożenia towarów. O intensywności działania poszczególnych spółdzielni świadczą 20-to milionowe obroty za pierwsze półrocze bieżącego roku. To jest strona handlowa działalności spółdzielni. Lepiej bodajże przedstawia się strona gospodarcza, gdzie widać inicjatywę i chęć pracy dla dobra ogółu. Już jedenaście młynów przejętych jest i zagospodarowanych przez spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, młynów, które przedtem stanowiły całość z majątkami ziemskimi, lub były własnością volksdeutschów. Pozatym spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” posiada dwie cegielnie czynne, w których już wyprodukowano 100.000 szt. cegieł. Można byłoby wyprodukować znacznie więcej, lecz na przeszkodzie stoi brak nabywców na cegle, dlatego zmagazynowana cegła zajmuje składnicę i zamraża kapitał, co hamuje rozwój prac spółdzielni.

Dziwnym nieco wydaje się fakt, że na tyle potrzeb budownictwa i na tyle wznoszonych budynków tak małe jest zapotrzebowanie na cegłę.

Stuchamy białostockiego RADIA

Wtorek 16 lipca 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 8.40 Muzyka z płyt. 8.50 Informacje. 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00—12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 14.45—15.00 Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Kącik Izby Rolniczej”. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Metoda eksperymentalna w badaniu rozwoju gatunków w przyrodzie” — odczyt naukowy Marka Brzezińskiego. 21.15 Koncert muzyki operetkowej z płyt. 21.40 Audycja z cyklu „Z rozmów ich dwojga”. 21.50 Informacje. 21.55 Omówienie programu na dzień następnny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski:—Dzisiaj Teatr nieczynny.

Kino „Mel”—Film produkcji radzieckiej p. t. „Skrzydlaty dorożkarz” tragicomedia. Początek seansów o godz. 18, 18 i 20.

Kino „Ton” — „Jeden z naszych samolotów zaginął”. Najnowszy film produkcji angielskiej. Początek seansów o godz. 18, 18 i 20.

Administracja „Jedności Narodowej” poszukuje gońca.

Świadczy to o nie docenianiu znaczenia budowli murowanych na wypadek pożaru.

Wznoszenie budynków murowanych jest gospodarczo zupełnie uzasadnione, bowiem chociaż drożej kosztują, to jednak dają gwarancję długotrwałości, co w rezultacie zmniejsza koszt za jeden rok użytkowania budynku.

Oprócz wyżej wymienionych zakładów przemysłowych spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” posiada i użytkuje dachówczarnie. Dachówka cieszy się dużym popytem i tym

spółdzielnia przyczyni się do lepszego wyglądu naszych wsi i miast i zapewni częściowo bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

W planie swej działalności spółdzielnia ma zagospodarować i uruchomić tartak i suszarnię jagód i grzybów w Hajnówce. Zakłady te mają bardzo duże zadanie do spełnienia i należy życzyć spółdzielni, aby jaknajprędzej swe plany zrealizowała. Oprócz tego w planie działalności spółdzielni jest pełne zagospodarowanie resztówek po rozparcelowanych majątkach.

Współpracownicze naszej, Zofii Jacewicz, z powodu zgonu jej siostry

s. † p.

REGINY JACEWICZ

najserdeczniejsze wyrazy współczucia składają

Kierownik i Pracownicy
Pow. Oddziału Informacji i Propagandy w Olecku.

Niedziela na boiskach

B. K. S. Białystok contra Tankiści 2:3

W ubiegłą niedzielę, dnia 14. 7. r. b. rozegrane zostały na stadionie miejskim zawody piłki nożnej między miejscową drużyną P. K. S. a zespołem radzieckich tankistów, którzy zwyciężyli w stosunku 3:2. Poziom gry niewysoki. Obie drużyny wykazały mało uodporną kondycję fizyczną na upalną temperaturę dnia; samoprowadzenie techniczne piłki również pozostawiało wiele do życzenia, wskutek czego przebieg gry, zwłaszcza w drugiej połowie, stał się częstokroć widowiskiem bezładnej kopaniny. Poza wszystkim jednak lepiej zareprezentował się zespół radziecki; podobną się w nim przede wszystkim szybki atak, strzelający z każdej nadarzącej się pozycji, jak też środkowy pomocnik, pięknie współpracujący ze swą ofensywą

U miejscowych na wyróżnienie zasługuje bramkarz, stary weteran piłkarski, obrońca Kudaszewicz, ratujący niejednokrotnie ciężkie sytuacje oraz środkowy pomocnik, zdumiewający widownię trafnością i czystością podań z najtrudniejszych pozycji, odznaczający się rzadką, jak na białostockie stosunki, techniczną umiejętnością gry. Atak białostoczian — o zupełnej impotencji strzałowej. Zwycięstwo tankistów zasłużone. Sędziował ob. Kowalczyński, częstokroć korygowany gwizdami w swych orzeczeniach przez widownię. Istotnie, brak mu nieraz pewności decyzji w rozstrzygnięciach.

W imię obowiązku reporterskiego wypada wytknąć brzydki zwyczaj białostockiej publiczności sportowej, wyrażający się w spacerach i bieganiu po boisku i bieżni; daje to w konsekwencji obłoki kurzu, nikomu dla zdrowia płuc niepotrzebne, poza tym zaś dewastuje się nierozsądnie jedyny w mieście stadion sportowy. W przeciętnym europejskim miłośniku sportu widok traktujący boisko publiczności wzbudziłby tylko niesmak i słuszną ocenę o niskim stopniu kulturalno-wychowawczym danego społeczeństwa. Białostocka publiczność sportowa! Zmień jak najszybciej swoje brzydkie i nieokrzesane

zwyczaje! Pod adresem zaś odnośnych władz miejskich i czynników sportowych należy również uczynić istotną uwagę, iż chyba dosyć już upłynęło czasu w warunkach odzyskanej wolności, aby place sportowe, w skromnych bodajże ramach, uporządkować i oparkować, przez co się je uchroni od dewastacji ze strony publiczności, szczególnie zaś owej „gapowej”.

Piłka nożna w Hajnówce

W niedzielę, na prowizorycznym boisku w lasu koło Hajnówki odbył się pierwszy po wojnie mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy KS ZWM „Wici” — Białystok i KS OMTUR — Hajnówka. Gospodarze zareprezentowali niespodziewanie dobrą formę i byli przez cały czas meczu, zwłaszcza po przerwie, groźnymi przeciwnikami „Zielonych”, ustępując im jedynie technicznie. W rezultacie dość ładnej, w szybkim tempie prowadzonej gry, białostoczanie uzyskali nieznaczne zwycięstwo, pokonując jednostkę OMTUR-a w stosunku 4:3 (4:1). Bramki strzelili: dla Wici: 2 Poczobut i po 1 Jerlecki i Wiszniewski; dla OMTUR-a: 2 Zieliński i 1 Tomaszewski. Wynik meczu, rozegranego na nierównym boisku, urządzonym na polanie leśnej, nie odzwierciedla istotnego przebiegu gry, gdyż goście nieprzyzwyczajeni do podobnych warunków grali słabiej, niż zwykle i byli w zdecydowanej niedyspozycji strzałowej.

Widzów zebrało się ok. 1000.

Podziękowanie

Komitet Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny, otrzykawszy z Warszawy podziękowanie za przesłane na odbudowę stolicy zł. 75.000,— wyraża serdeczną wdzięczność ofiarodawcom, a w szczególności Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej. Powiatowej Komendzie Milicji Obywatelskiej i Zarządowi Miasta Białego stoku.

Stołówka miejska № 2 Z. P. H. poszukuje kucharza od dnia 20 lipa br

Stołówka miejska № 2 Z. P. M. poszukuje kucharza od dnia 20 lipca br.

Skradziono pawia z ogrodu przy ul. Siobecznej 8 Osoby, które mogą dać jakiekolwiek informacje proszone są o zawiadomienie pod powyższym adresem.

Ujęcie szajki koniokradsów w pow. Wys.-Mazowieckim

W ostatnich dniach przez posterunek MO Klukowo pow. Wys.-Mazowieckiego została wykryta szajka koniokradsów w liczbie 5-ciu.

1. Puchalski Józef, zamieszkały wieś Gródek, gm. Klukowo pow. Wys.-Maz., 2. Popławski Franciszek, zamieszkały wieś Cierchanowiec pow. Bielsk Podlaski, 3. Rudziński Wacław, Ewiak Wacław i Fabiński Czesław zamieszkały Ceranów pow. Sokołów-Podlaski wraz z trzema skradzionymi końmi.

Konie zostały skradzione na szkodę państwowego majątku Ceranów pow. Sokołów Podlaski. Obecnie szajka koniokradsów znajduje się za kratami i oczekuje wymiaru sprawiedliwości.

Wielki Wiec Młodzieżowy

Doia 19 lipca b. r. o godz. 17-ej na plantach w Białymstoku odbędzie się Wielki Wiec Młodzieżowy, poświęcony sprawom Krajowego Zlotu Młodzieży ZWM w Warszawie.

Po części oficjalnej nastąpi bogata część artystyczna z udziałem rewersersów sekcji dramatycznej ZWM oraz orkiestry wojskowej. Na zakończenie ogólna zabawa taneczna.

Komunikat

We środę dn. 17 lipca b. r. odbędzie się zebranie Komitetu Organizacyjnego Oddziału Białostockiego Ligi do Walki z Rasizmem.

Sprostowanie

W Nr. 110 naszego pisma wkradł się do artykułu p. t. **W rocznicę wzięcia Bastylli** szereg omyłek w druku zamiast Z'etat powinno być L'etat zamiast Ludwik XVI powinno być Ludwik XIV; zamiast Richeliern powinno być Richelieu, zamiast Zune ville powinno być Luneville.

W artykule **Cyfry mówią** zamiast grupy rozbijaczy winno być grupę rozbijaczy; zamiast uraglinie świecą winno być uraglinie śmiejąca.

Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości, że rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 9.III. 1946 r. w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi (Dziennik Świadczeń Rzeczowych № 4, poz. 13) wędliny oraz wyroby wędliniarskie dopuszczone do obrotu muszą być przez wytwórców zaopatrzone w własne pomyby firmowe, niezależnie od tego czy stanowią własny wyrób, czy też obcy.

Butle stalowe do tlenu, acetylenu, kwasu węglowego kupię. Zgłoszenia pod „Butle” Świętojańska 22—Redakcja.

Materiały rolniczo-budowlane: osie, okucia, wozowe oraz olewy kuchenne Braćia Rybi, Białystok, Sienny Rynek 11.

Wialnię z tryjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzeda Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Suwałki, kartę zameldowaną dwa dowody na konie na nazw. Grabowski Piotr, zam. Wojnasy, gm. Wieliczka pow. Olecko.

Ogłaszajcie się w „Jedności Narodowej”